



LUBUSKI TEATR

W ZIELONOGÓRZE

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY ROBERT CZECHOWSKI

WILLIAM SZEKSPIR

SEN NOCY LETNIEJ

(A MIDSUMMER NIGHT'S DREAM)

PREMIERA LUTY 2013

WILLIAM SZEKSPIR



ZAMIAST CURRICULUM VITAE

Młody człowiek z miasteczka na prowincji – bez osobistego majątku, bez znaczących koneksji rodzinnych, bez uniwersyteckiego wykształcenia – przenosi się pod koniec lat 80. XVI w. do Londynu i w niezwykle krótkim czasie wyrasta na największego dramaturga nie tylko swojej epoki, ale wszech czasów. Pisze dzieła, które przemawiają do ludzi uczonych i niepiśmiennych, do wyrafinowanych miejskich światowców i do prowincjonalnej, niewyrobionej publiczności. Sprawia, że widzowie śmieją się i płaczą, umie obrócić politykę w poezję, brawurowo przeplata wulgarne blazenady z subtelnymi zawilociami filozofii. Równie głęboko pojmuje intymne sprawy królów i żebraków; raz sprawia wrażenie, jakby studiował prawo, kiedy indziej – teologię, jeszcze kiedy indziej historię starożytną, a zarazem bez wysiłku naśladuje mowę wioskowych mędrków i rozkoszuje się opowieściami starych bab.

Jeśli nie liczyć samych wierszy i sztuk teatralnych, zachowane świadectwa z życia Szekspira są obfite, ale niewiele mówiące. Nie ma wśród nich żadnych wyraźnych wskazówek, użytecznych w rozwikłaniu tajemnicy tak ogromnej mocy twórczej.

Nic takiego się nie zachowało; nie istnieje żadne wyraźne ogniwo łączące tę ponadczasową sztukę o uniwersalnym znaczeniu z konkretnym życiem twórcy, które w drobiazgowych kronikach epoki odcisnęło jedynie nieznaczący ślad. Zdumiewające to dzieło jaśnieje takim blaskiem, że można odnieść wrażenie, iż jego stwórcą jest nie śmiertelnik, a bóg – a już z pewnością nie śmiertelnik o prowincjonalnym rodowodzie i skromnym wykształceniu.

Stephen Greenblatt, „Shakespeare, Stwarzanie świata”,
przel. B. Kopeć-Umiastowska, Warszawa 2007

Jesteśmy surowcem
Z którego sny się wyrabia, a życie
To chwila jawy między dwoma snami.

William Szekspir, „Burza”, przel. St. Barańczak

DRAMATY SZEKSPIRA W OCZACH INNYCH

1.

Szekspir nie wprowadza na scenę kolosów, widzimy na niej tylko ludzi, którzy działają i mówią tak, jakby to robił czytelnik w podobnych okolicznościach. Nawet kiedy ukaże siły z zaświata, dialog trzyma się rzeczywistości. Inni autorzy udziwniają uczucia najbardziej naturalne i najpospolitsze zdarzenia: tak iż kto przyjrzy się im w książce, nie rozpozna ich w życiu. Szekspir przybliża, co odległe, i cudowność czyni zwykłą. Zdarzenia, jakie przedstawia, w rzeczywistości przypuszczalnie nie zdarzą się nigdy, ale gdyby się zdarzyły, rzecz wyglądałaby prawdopodobnie tak, jak on przedstawia; i śmiało rzec można, iż nie tylko ukazuje, jak człowiek działa w warunkach realnych, lecz i tak, jak by działał w okolicznościach, które ziścić się nie mogą.

Samuel Johnson, 1765

2.

Szekspir przemawia całkowicie do zmysłu wewnętrznego, dlatego ożywia się nasz świat wyobraźni i powstaje wrażenie tak pełne, że trudno je dokładnie objąć. I to daje podstawę złudzeniu, że wszystko dzieje się przed naszymi oczami. Kiedy jednak uważnie wczytamy się w dzieła Szekspira, dostrzeżemy w nich więcej prawdy duchowej niż rzeczywistości zmysłowej. Tworzy on sytuacje narzucające się wyobraźni, i w rzeczy samej łatwiej je sobie wyobrazić, a trudniej na nie patrzeć. Duch w „Hamlecie”, wiedźmy z „Makbeta”, liczne wstrząsające zdarzenia stają się bardziej przekonujące tylko dzięki wyobraźni i wiele pomniejszych epizodów czerpie siłę z tego samego źródła.

Johann Wolfgang von Goethe, 1807

3.

Szekspir ma tę przewagę nad wszystkimi innymi dramaturgami, że posługuje się swym psychologicznym geniuszem, by odsłonić największe subtelności ludzkiego serca; ukazując nam coś, co pospolitym obserwatorem wydaje się jedyną rzeczą, jaka go w danej chwili pochłania, sprawia, że widzimy coś, czego nie zobaczylibyśmy w innym przypadku; tak się dzieje, kiedy patrzymy przez teleskop na odległe przedmioty, a później oglądamy je gołym okiem i widzimy wyraźniej niż zazwyczaj.

Ze wszystkich sztuk poety jasno wynika, że postacie dramatów powstały raczej z medytacji niż z obserwacji, by ująć to bardziej poprawnie – z obserwacji zrodzonej z medytacji.

Samuel Coleridge, 1817

4.

Za naczelną sprawę w komedii Szekspir zdecydowanie uznał miłość. I tak jak w tragediach rozmnaża śmierć w finale, tak w komediach mnoży związki małżeńskie, których podstawą jest wzajemność, miłość odwzajemniona albo stająca się wzajemną. Kochankowie zaś płoną zazwyczaj od pierwszego już wejrzenia i będzie to miłość wytworna, jest ona bowiem z istoty swej arystokratyczna, dostępna naturom wrażliwym niezależnie od urodzenia. Rozglądając się po „złotym świecie” swojej wyobraźni odkrył głównie książąt i wieśniaków, wykwint manier i prostotę serc. Zatem tło sielskie – i przygoda. Największą, rzecz prosta, na wsi szekspirowskiej przygodą jest miłość i wszystkie związane z nią nieprawdopodobieństwa. Powikłają się i rozplączą, a zrządzi o tym szczęśliwy przypadek. Jest to edeńska kraina, w której nie dojrzał jeszcze owoc, jablonie kwitną dopiero.

Nevill Coghill, 1950

Reżyseria – Robert Czechowski
Scenografia – Jan Polivka
Kostiumy współczesne – Grupa Mixer
Kostiumy klasyczne – Elżbieta Terlikowska
Opracowanie muzyczne – Damian Neogen Lindner
Aranżacja muzyczna – Przemysław Falej
Dramaturgia – Michał Pabian
Choreografia i reżyseria ruchu – Alexandr Azarkevitch
Reżyseria światła – Piotr Pawlik
Przekład – Stanisław Barańczak

Asystent reżysera – Łukasz Kucharzewski
Inspicjent – Waldemar Trębacz

Tezeusz – Tomasz Karasiński (gościnnie)
Hipolita – Tatiana Kolodziejska i Elżbieta Lisowska-Kopec
Egeusz – Janusz Młyński
Lizander – Ernest Nita
Demetriusz – Piotr Lizak
Hermia – Anna Chabowska
Helena – Karolina Honchera
Filostrat – Janusz Młyński
Oberon – Aleksander Podolak
Tytania – Hanna Klepacka
Puk – Anna Haba, Joanna Koc, Marta Frąckowiak
Pozostałe Elfy – Kinga Kaszewska-Brawer, Kaja Bień, Tatiana Kolodziejska,
Elżbieta Lisowska-Kopec
Piotr Kloc – Jerzy Kaczmarowski
Mikołaj Podszewka – Łukasz Kucharzewski
Franciszek Piszczala – Wojciech Brawer
Tomasz Dzióbek – Radosław Poniedziałek (gościnnie)
Ignacy Chudzina – Przemysław Falej (gościnnie)

CZŁOWIEK I ŚWIAT W CZASACH SZEKSPIRA

Człowiek według ówczesnych wyobrażeń, nie roztapia się we Wszechświecie ani nie jest jego częścią, ale istnieje obok niego i jest z nim porównywalny. Realną podstawę do tego porównania daje przyjęta w fizyce ówczesnej myśl, że człowiek i świat zarówno utworzeni są z tego samego podstawowego materiału, mianowicie z czterech żywiołów: ziemi, wody, powietrza i ognia. Istnieje ponadto domniemanie, że oprócz tych czterech jest jeszcze żywiol piąty, ten z którego są gwiazdy - „kwintesencja”, i że z tego pierwiastka, częściowo przynajmniej, jest utworzona dusza ludzka. Zrozumiałe w świetle tego staje się to, co Szekspir w „Kupcu weneckim” mówi o zamkniętej w glinianej pokrywie ciała harmonii gwiazdnej. Albo zagadkowe na pozór wyrażenie: „Niewielu ludzi miesza się dobrze z gwiazdami.” Rozumiemy też całą przewrotność paradoksu Hamleta, kiedy człowieka nazwie „kwintesencją pleśni”.

Za ideal temperamentu uchodziła jednak nie przewaga jakiegoś pojedynczego żywiołu, ale ich dobre zrównoważenie w ogólnej konstrukcji ciała. Oktawian mówi o Brutusie w zakończeniu „Juliusza Cezara”:

Szlachetne życie przeżył. Skład żywiołów
Zaiste był w nim taki, że Natura
Z dumą powiedzieć mogła: To był człowiek.

Witold Chwalewnik, „Szkice szekspirowskie”, Warszawa 1983

VENUS I ADONIS

„Miły – tak rzekła – gdy cię ogrodzeniem
Z kości słoniowej zdolam opasać,
Gajem się stanę, a ty mym jeleniem,
W górach, w dolinie możesz się wypasać:
Pij z warg mych: jeśli wyschnięte wyżyny,
Zniź się ku źródłu pośrodku doliny.

Jest mnóstwo pastwisk tu, wielce przyjemnych,
Jest trawa słodka i krajobraz miły,
Pagórki krągłe, gąszcz zarośli ciemnych,
By cię przed burzą i deszczem chroniły:
Jestem twym gajem, więc bądź mym jeleniem,
Drwij z psów tysiąca i prześpij nagonkę.”

Z warg Adonisa uśmiech wzgardy spłynął,
W obu policzkach dolki wystąpiły:
Miłość stworzyła je i gdyby zginął,
Mógłby sam zstąpić w grobowiec tak miły,
Wiedzą, że może spoczywać do woli,
Gdyż Miłość umrzeć mu tam nie pozwoli.

Każda z tych pięknych, czarownych czeluści
Ku myślom Venus swe usta rozwarła;
Bardziej niż wprzód rozum ją opuścił,
Jej myśl, półmartwa, omal że nie zmarła.
Biedna miłości pani prawa łamie,
Na miłym licu kocha wzgardy zamię!

William Szekspir, fragment poematu, przeł. M. Słomczyński

Dyrektor Naczelny i Artystyczny Robert Czechowski

Zastępca Dyrektora Małgorzata Lachowicz-Murawska

Asystent Dyrektora ds. Artystycznych Michał Pabian

Al. Niepodległości 3/5, 65-048 Zielona Góra

tel. 068 452 72 72, fax 068 452 72 52

www.teatr.zgora.pl

e-mail: lubuski@teatr.zgora.pl

Kierownik literacki Wojciech Śmigieński, Główna księgową Anna Konaszyk,
Kierownik impresariatu Magdalena Pawlak, Kierownik techniczny i transportu Helena Bondyra,
Kierownik działu administracji Alicja Chojnacka, Sekretariat, kadry Anna Tytuła,
Dział literacki Przemysław Grześniński, Magda Fertacz
Dział impresariatu Agata Bogusz, Natalia Kopaczyńska,
Dział księgowości Ewa Nowak, Elżbieta Sokołowska,
Dział administracji Katarzyna Bujarska, Irena Paruzel, Justyna Spiak,
Obsługa widowni Alicja Fic, Alina Golonka, Konserwatorzy Ryszard Janowski, Roman Prokopowicz,
Pracownia krawiecka Zofia Michalak, Ewa Obrębska, Józefa Pawlaczyk,
Pracownia fryzjerska Maria Kaczmarowska, Garderobiane Dorota Przewłocka, Danuta Długoń,
Montażysta Krzysztof Bielewicz, Piotr Karasiewicz, Robert Prus, Marek Rogowski,
Elektrycy Mieczysław Chreptak, Michał Gilka, Przemysław Kluj, Krzysztof Wójcicki,
Akustycy Piotr Dura, Paweł Syposz, Damian Lindner,
Kasa biletowa Diana Górniak, Elżbieta Najdek, Magazyn główny Joanna Woźniak,
Zaopatrzenie Grzegorz Wamberski
redakcja Wojciech Śmigieński
projekt graficzny, autor plakatu Ola Sowa, Radosław Poniedziałek

Zeszyty teatralne 310

ISSN 1234 - 5660

Zrealizowano przy pomocy finansowej
Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze

patroni medialni

